DO OBYWATELOW MAIĄCYCH SIĘ ZEBRAC NA *NASTĘPUIĄCE SEYMIKI.*

Moi kochani wſpół Bracia, Wy którzyście ſię na to mieyſce zebrali dla zadoſyć uczynienia prawu, dla wybrania sobie adminiſtratorów świętey sprawiedliwości, tak w sądach pierwſzey Inſtancyi, iako w Trybunałach, sprawiedliwości przyſpieſzoney Wam Uſtawą 3. Maja, przez nieuſtanność Sądu, przez znieſienie dożywotnich Sędziów, i przez powiękſzenie Trybunałów; oſtrzegam Was, iż zaſtawione są na Was ſidła, w które ieżeli uwikłać ſię dacie, zgubicie ſiebie i Kraiową wzruſzycie spokoyność.

Oto dway ludzie, w których pycha pokonała cnotę, widząc ſię w nadzieiach swoich zawiedzionemi przez nowy Porządek rzeczy, przez tę Uſtawę, która im nad ſłabſzą Szlachtą przewodzić niedopuſzcza; oto oni, mówię, chcą Was oburzyć i poruſzyć, abyście Wy narażeniem spokoyności, maiątków i życia waſzego, ſłużyli ich ambicyi i dla nich zakłócili Oyczyznę waſzą. Okażę Wam naprzód ciąg ich poſtępków. Dowiodę potym, że ieżeli oni są nie kontenci, to tylko dla tego, że Uſtawa Rządowa ieſt przeciwną ich oſobiſtemu intereſſowi, ich ambicyi, nie zaś dobru Kraiu. Dowodzić nie potzebuię, że planta,

Którą w Jassach z Bezborodkiem ułożyli, planta zakłócenia Polski, dąży do poddania nas pod iarzmo Moskiewskie, do wzniecenia woyny domowey, do zniszczenia Was wszystkich, do wymazania nas z rzędu niepodległych Narodów, w którym z taką pracą stanęliśmy.

Cóż się bowiem w nowym Rządzie niepodoba tym przemożnym Panom? i dla czego się co niepodoba? Gniewaią się? naprzód, że wszystko, co się stało, stało się nie mówię bez ich uczestnictwa, ale że się nie stało pod ich wództwem. Nie mogą darować, że Obywatele, że Posłowie, że Seym sami przez się czynili: bo potrzeba było koniecznie, żeby była partya Pana Generała Artylleryi, żeby mówiono Pan Generał, Pan Rzewuski trzęsą Seymem. Uyrzawszy na początku, że się to nieudaie, rozgniewani wyiechali z Kraiu, tułali się po Wiedniu, Dreznie, wysyłali z Proiektami do Berlina, wszędzie podburzaiąc Dwory przeciwko Seymowi, dla tégo że Seym nie dał się rządzić przez Możnowładzców. Wiadomo, że zabiegi u Dworów tych nieudały się bynaymniey: w Dreźnie P. Rzewuskiemu kazano wyiechać. W Wiedniu, kiedy Gallicyanie wysłali do nowego Cesarza Deputowanych z skargami na ucisk z prożbą, aby urzędy były posiadane przez Polaków nie zaś przez Niemców; P. Rzewuski spytany od Cesarza, czyli w rzeczy samey Gallicyanie byli uciśnieni, i czyli nie życzą sobie mieć Niemców na urzędach? odpowiedział. *Nie wierz temu W. C. M. my Magnaci iesteśmy kontenci, Polaków na urzędy nie trzeba osadzać, bo są niezdatni i gorsi będą od Niemców*. Tak to P. Hetman za czynszową Szlachtą w Polszcze piszący, teyże biedney Szlachcie w Gallicyi, nieszczęśliwym rodakom swoim, pięknie się przysłużył. Ale trzeba było podchlebiać, bo szło o wyiednanie wielkich nagrod za małe pretensye, i udało się: wziął od Cesarza znaczne Dobra Dziedziczne i kilkakroć sto tysięcy w gotowych pieniądzach. Tentował daley P. Rzewuski Cesarza;

aby się mieszał w Interessa Polskie. Ten Monarcha doznawszy u siebie, co to są woyny domowe, namówić się niedał. Niezmordowany Hetman wysyłał do Berlina z propozycyą, żeby mógł być mianowanym Dyktatorem w Polszcze z władzą nieograniczoną, obiecuiąc za to powodować się wszelkim dworu tego inspiracyom. Dwór Berliński kazał sobie te propozycye podać na pismie. Nieostrożny Hetman uczynił to, został się memoryał iego w Gabinecie Pruskim, aby w czasie mógł być użytym, ale odpowiedzi żadney niedano. Podczas gdy P. Rzewuski czynił te wszystkie zabiegi, P. Generał Artylleryi zawsze mu powtarzał, nie ma zbawienia tylko w Moskwie, do tey się trzeba udać. Uznał nakoniec Hetman tę prawdę, i podròż do Jass została ułożoną. Już by się może dotąd krew Polska lała, iuż by się wasze paliły Wioski, a zbuntowane Poddaństwo iuż by może Panow swych rznęło, gdyby Bóg dobrotliwy, narzędzie zgotowanych tych klęsek, Potemkina nie zebrał z świata: pomieszały się szyki na moment, trzeba się było oddalić do Jazłowca i czekać póki Kuryer z Petersburga, nie przywiezie nowych rozkazów i nowych nadziei. Przyiechał sam Bezborodko: ci Malkontenci spiesznie powròcili do Jass. Już tam bawią od kilku Niedziel, konferuiąc z tym Moskiewskim Ministrem, posyłaiąc Kuryerow do Petersburga i onych odbieraiąc. Planta zburzenia Kraiu iuż iest ułożoną, i z tą do Was przyieżdżaią.

Pytam się Was teraz kochani wspòł Bracia czy ta iest droga, ktòrą Obywatele dobrze Oyczyznie swey życzący postępować powinni? obydwa maiąc mieysce w Seymie nie lepieyże było tam radzić, nie lepieyże było otwierać myśli swoie przed Polakami, iak przed Bezborodkiem? można dziś rozumieć, żeby się znalazł Polak tak zaślepiony, żeby zawierzył układom tych Panów, zawartych: z kim? z Moskalami, którzy zguby naszey byli przyczyną, i którzy na zgubę Polski zawsze czuwaią. Z kim? z Moskalami, ktòrzy przez tyle i tyle lat Kray wasz uciemiężali, którzy tyle niewinney krwi wspòł Braci waszych

wyleli, — ktòrzy z pośrzód Praw świątyni zabrawszy Senatorów waszych, na dzikich Syberyi pustyniach trzymali ich w niewoli, których Poseł kazawszy sobie wystawić Pałac za 80,000 Czerw: Złł: wziętych z Skarbu publicznego, rozkazywał z tego Pałacu Królowi, Seymowi, i Polszcze całey: z temi to Moskalami, którzy Chłopów waszych buntowali, ktòrzy Chłopow waszych tysiącami zabierali i gwałtem do Kraiu swego pędzili, którzy Szlachtę, tak srodze uciemiężali, a co hańba powiedzieć, srogiemi nawet bili razami. Z temi to Moskalami ci dway zapamiętali ludzie, uknowawszy ambicyi swoiey dogodny spisek, przychodzą was łudzić, i narażać i Kray i Was na nayśroższe niebespieczeństwa.

Teraz odkryię Wam, że ci ludzie podburzać Was chcą, nie dla waszego interessu, nie dla Kraiu, ale dla siebie samych. I cóż się im w Ustawie Rządowey niepodoba? oto naprzod Sukcessya; Sukcessya, ktòra leczy na zawsze Kray nasz od okropnych bez Królewiów klęsek, ktòra Kraiowi daie spokoyność, a możnowładzcom odeymuie sposobność frymarczenia z obcemi o Koronę, przedawania iey za Buławy, Urzędy i inne zyski. Ale bliższe są ieszcze przyczyny niechęci tych dwoch ludzi do Sukcessyi. Już nie iest taiemnicą, że pod czas bytności Imperatorowey w Kijowie, Monarchini ta powiedziała Panu Generałowi Artylleryi, *po śmierci teraźnieyszego Krola, nikogo w Polszcze nie widzę godnieyszym Korony iak WPana*. Utkwiły te słowa w sercu i umyśle pysznego człowieka. Po tym wyroku Imperatorowey iuz się uważał następcą Tronu Polskiego, i dla tego niechętnie widzi, że Narod Berło Polskie oddał *Domowi Saskiemu*, To go naybardziey roziątrza i dolega, to go tak ściśle spaia z Hetmanem *Rzewuskim* Rzekł P. Generał Altylleryi do P. *Rzewuskiego*. *Ja mam obiecaną sobie od Moskwy Koronę, ia będę Królem, ty mi pomagay, a ia tobie powrócę władzę Hetmańską*: Hetman odpowiedział: *bądź Królem, ale obalmy wprzòd Konstytucyą, bo do równości zbliża, bo władzę naszą ogranicza, niechay te święte prawidła, o których*

całe życie pisałem i mówiłem, zasadami będą Rządu Polskiego, to iest Elekcya, liberum veto i władza Hetmańska, powtarzam niech nie będzie władzy wykonawczey, ale niech będzie nieograniczona władza Hetmańska.

Coż daley im się w Ustawie Rządowey niepodoba? oto opisanie porządne Seymików, oto że nie będą mogli wieść furami tysiące czynszowników swoich, i przy pomocy ich, godnych zasłużonych Obywateli, ale im niemiłych zrzucać, nie będzie im mógł mówić Pan Generał Artylleryi *Waść niczym nie będziesz kiedy ia nie zechcę*. A tak przedtym bywało: bo żaden Obywatel nie mógł wydołać Panu, co miał trzy milliony intraty i trzy tysiące czynszowego woyska, Dziś odpowie mu Obywatel: *iestem rowny WPanu, mam prawo do wszystkiego, obiera mię Obywatel równy WPanu, bo siedzący nie na WPana ziemi, ale na swoiey własney*. Oy to się niepodoba; mówiemy o wolności, a panować chcemy nad słabszemi, durzymy Szlachtę, to iest szalbierstwo: ale dogadzaiąc pysze swoiey prowadzić ią, żeby Kray zamieszała i z sobą się rznęła, to iest zbrodnia. Widzicie tedy wspoł Bracia, że rząd ich ambicyi nie iest dogodny, ale naypożytecznieyszy dla Was. Oni Was durzą, że wolność zginęła: ia powiadam, że wolność wasza utwierdzoną i rozszerzoną została więcey niż przedtym. Mieliście Seymy sześcio Niedzielne i przy nich *liberum veto*, macie ie teraz kilko Miesięczne, gdzie nie ieden szaleniec, iak przedtym obala wszystko, ale gdzie większość stanowi. Mieliście Sędziow Grodowych od iednego Możnowładzcy stanowionych i iemu podległych, ięczeliście pod niemi przez życie całe, dziś ich sobie sami wybieracie, i to z przepisanym urzędowania ich czasem. Mieliście Ministrow wieczystych, dziś na każdym Seymie, ieżeli który przewini, odmienić go możecie. Prawodawstwo nie iestże całe przy Narodzie? Prawa, podatki, examinowanie wszelkich Magistratur i ich obieranie przez kogoż się wyrządza, ieżli nie przez Seymy, to iest przez Reprezentantow przez Was wybranych? przy tobie tedy Narodzie, przy Was Obywatele naywyższa wszyst-

kiego władza, Kto ſtanowi Prawa? Wy: kto nakłada podatki? Wy: kto woynę wypowiada? Wy: kto pokóy zawiera? Wy, kto obiera Urzędników, Sędziów? Wy. Wy zacni Obywatele ieſteście ſamowładnemi i naywolnieyſzemi w świecie ludźmi. A ieżeli Wam kto inaczey mówi, zwodzi Was, chce waſzey ruiny, i na waſzych rozwalinach chce wznieść harde, i pyſzne czoło i panować nad Wami.

Jeżeli Wam miła ieſt Oyczyzna, domy, Zony i dzieci waſze, odrzucaycie wſzelkie podniety i namowy tych pyſznych Panów i ich podłych ſłużebników. Zważcie czym ieſt dziſiay Kray waſz, a czym byłby, gdyby go zamieſzano. Bóg zmiękczony łzami i długim ciérpieniem Narodu, zdarzył nam porę, która ſię iuż nigdy niewróci. Korzyſtaliśmy z niey, potargaliśmy hańbiące nas w oczach świata całego więzy Moſkiewſkie, obalona Rada, znieſiona Gwarancya, ſtanął rząd wolny i rozſądny; a ta Straż przeciw którey Was oburzaią, cóż ieſt? o to władza, która pilnuie wykonania tego, co Wy ſami uſtanowicie, i nic więcey czynić niemoże. Byłoby więc ſzaleńſtwem przyganiać, że ieſt exekucya praw. Bo ieżeli prawa wykonywane bydź niepowinne, na cóżby ie prózno ſtanowić. Patrzcie na dalſzy ſtan waſz dziſieyſzy, Polſka zapomniana i wzgardzona od całey Europy, ſtanęła raptem obok poważnych Mocarſtw, wſzyſtkie ią ſzanuią, chwalą i uwielbiaią, macie woyſko, i woyſko porządne, arſenały napełnione. Skarby coraz zwiękſzać ſię będą, przedaż Staroſtw zaſłania Was od dalſzych Podatków, otwiera pole do pomnożenia dziedzicznych maiątków w ſpoſób nayłatwieyſzy tym, którzy ie iuż maią, daie ſpoſobność nabycia onych tym, którzy dotąd niepoſiadaią żadnych, a na zawſze zapobiega wſzelkim rozdawnictwom, nie zaſłużoney Szlachcie, ale pyſznym Panóm przeznaczonym. Lecz do tego trzeba ſpokoyności, bo w rozdwoionym Narodzie wſrzód woyny domowey, Licytacya ta mieyſca mieć niebędzie mogła; nie nabywać w ten czas nowych maiątków będziecie, ale patrzać na ſpuſtoſzenie tych, które dziś poſiadacie ſpokoynie,

Trudno rozumieć, żeby Obywatel kochaiący Oyczyznę swoią, Obywatel rozſądny, poſiadaiący iakikolwiek maiątek, własność swą, Zonę, i dzieci i dóm narażać miał na niebeſpieczeńſtwo utracenia tego wſzyſtkiego; żaden z cnotliwych i oſiadłych ludzi przewrotnym namowom uwieść ſię nieda i dla dobra Kraiu, i dla właſnego intereſſu. A ieżeli ludzie, nic do ſtracenia nie maiący, przekupieni porwą ſię do bróni, i zaczną burzyć, ieżeli ſię zrobi związek iaki, cóż ztąd wynika? Rozlanie krwi Braterſkiey, i spuſtoſzenie Kraiu. Ma Rzplta doſyć odwagi, ſiły i spoſobów do roſproſzenia buntowników, i ukarania ich zuchwalſtwa. Powie kto, namówią na swą ſtronę kilku Officyerów, albo Korpus iakiego woyſka. Nierozumiem, żeby kto z dzielnych i cnotliwych Zołnierzy krzywoprzyſięzcą i zdraycą chciał zoſtać. A ieżliby ſię znalazł taki wyrodek, znaydzie karę zbrodni swoiey, hańbę i śmierć. Powie kto sprowadzą na pomoc sobie woyſko Moſkiewſkie: i tego ſię Rzplta nie zlęknie: ma tyle ſiły, że gwałt i napaść odeprzeć potrafi. Ale Moſkwa nie będzie ſię mieſzać do Polſki póty, póki ią w zgodzie i spokoyności widzieć będzie; Wewnętrzne zamieſzanie naſze, dopiero dałoby iey pochop do wkroczenia w granice Rzplitey, dla pogodzenia niezgodnych i nieſwornych Polaków, dla wywrócenia nowego rządu, dla tego że ieſt prawdziwie i rozumnie wolny, nieprzyiemnego Moſkwie, i dla przywrócenia Gwarancyiney wolności, która przez tyle lat Polſkę w niewoli Moſkiewſkiey trzymała. Kłótnie i niezgody Polaków były zawſze dotąd pozorem dla Moſkwy, którym nayoczywiſtſze względem nas gwałty i sprawiedliwości w oczach Europy uſprawiedliwiała. Któż będzie tak wyrodnym Synem Oyczyzny, kto będzie tak złym Obywatelem i niegodnym Polakiem, aby dawne, Polſki otwierał blizny? aby ślepo nadſługuiąc dumie dwóch ambitnych Magnatów, narażał Kray na nieſzczęścia woyny domowey? To pewna że Rzplita w tych, iak dziſiay zoſtaie okolicznościach, wſzelkie i wewnętrzne i zewnętrzne zamachy poſkromić ieſt zdolna. To pewna, ze Konſtytucya maiąca na czele Króla, a za sobą serca

i oręże wſzyſtkich Obywatelów, Konſtytucya, którey sprzyiaią Mocarſtwa, chcące widzieć Polſkę znaczącą w Europie, dla utzymania w niey równoważności, na niewzruſzonych zaſadach ſtoi. Zadna iey moc nadwątlić nie zdoła. Niech sobie *Pan* Szczęſny wybiie z głowy, aby z łaſki Moſkiewſkiey miał ſiedzieć na Tronie Polſkim. Niech Pan Seweryn nieſpodziewa ſię, żeby dawna Władza Hetmańſka powróciła ſię; zwłaſzcza dla tego, który po lamentacyach 1776. Seymu, żadnego kroku nieuczynił, któryby w nim czynnego Obywatela, i pełniącego swą powinność Urzędnika okazał. Oſtoi ſię mówię Konſtytucya. Któż na wzruſzeniu spokoyności publiczney ſtraci? Ten co bezbożnę rękę przeciw Oyczyznie podnieſie: lubo niepodobna, żeby tey klęſki i Oyczyzna nieuczuła: bo spuſtoſzenie maiątków Obywatelſkich, rozlanie krwi Braterſkiey, zawſze dla Rzpltey opłakane i szkodliwe. Zbrodzień odbiéra karę, lecz Oyczyzna traci Obywatela: zniſzczony ieſt maiątek przeſtępcy, lecz Kray na iego zniſzczeniu szkoduie, tym bardziey, że przy winnych cierpieć muſzą niewinni Obywatele! iedność, zgoda, miłość rządu, ieſt waſzym szczęściem: wzburzenie waſzą zgubą, Rzplitey klęſką. Zyczcie dobrze i sobie i Oyczyznie. Oſtrzegam Was ieſzcze Obywatele, że Moſkwa sama attakować nas nie będzie: ale wſzelkich używa spoſobów, żeby nas wewnątrz zakłócić. Teraz świeżo Miniſter Moſkiewſki odebrał zalecenie z Petersburga, aby wſzyſtkich użył sprężyn do zakłócenia Seymików. Nie czyńcie tego, czego Moſkwa sobie życzy; nie pomagaycie iey zamiarom, nienarażaycie i ſiebie i Kraiu na niebeſpieczeńſtwo. To ieſt myśl i rada Obywatela szczérze swoiey Oyczyznie sprzyiaiącego.